

Widziane zza oceanu (6/22)



Ci goście powyżej, to obecnie "admiralka" US Navy, i "ministerka" od energii nuklearnej (niegdyś już prezentowane). Tak wybrały się na imprezę w ambasadzie francuskiej.

W Ameryce trwa ożywiona debata, na temat tzw. transpłciowości. Jest to owoc radosnej twórczości organizacji, która niegdyś była bardzo poważnym gremium, a dzisiaj stała się ośrodkiem wykluwania najbardziej skrajnych pomysłów. Chodzi tu o Amerykańskie Stowarzyszenie Psychologiczne (APA), które stanowi od kilkunastu lat forpocztę walki o "nowy, lepszy świat".

To ci opętani freudowskimi demonami ludzie, przemielają od ćwierć wieku umysły Amerykanów i de facto tworzą model "nowego człowieka". Opisywać tych mechanizmów nie będę, to bowiem wymagałoby odrębnego poważnego studium. W każdym razie głównym narzędziem tych szarlatanów, stały się ustawiane "badania socjologiczne". Ich "wyniki", interpretowane są z użyciem "autorytetu" tej zgrai hochsztaplerów. I w ten sposób stają się fundamentem formułowania na corocznych sabatach/zjazdach tej formacji, nowych "odkryć". Wypada średnio ca 10 nowych płci rocznie. Stąd właśnie efektem ich szalbierczej aktywności, stało się m.in. wygenerowanie owych już symbolicznych niezliczonych płci, które narzucane są teraz jako "nową normę". Dzisiaj efektem tej 'twórczości demonów", jest postępujący rozkład poważnej części amerykańskiego społeczeństwa. Zaś ci "psychologowie" zamiast pomagać ludziom w ich realnych troskach, generują coraz to nowe aberracje i wpędzają ich już na masową skalę w jeszcze cięższe nieszczęścia. Wszystko to jest obficie sponsorowane - a jakże - przez sektor farmaceutyczny, który produkuje śmiercionośne w swej istocie "leki", na owe wymyślone w głowach freudowskich popłuczyn problemy.

Jednocześnie skutkiem tej aktywności staje się rozkładanie różnych obszarów życia w Ameryce. O narastających z dnia na dzień problemach amerykańskiej oświaty i sportu już pisałem, ale do tematu tego jeszcze wrócę.

Tymczasem jednak dzięki agresywnej agendzie Bidena, wszystkie te dziwactwa i aberracje zostały podniesione do rangi "normy" państwowej. I w praktyce wygląda to tak (pokaże tylko dwa obrazki, bo one najlepiej ilustrują "naturę" czasów, które fundują nam progresiści), że Ameryka staje się obiektem karykaturalnych kampanii w świecie. Normalnym świecie. W ten sposób państwo, które kiedyś przewodziło światu i nadal chciałoby to robić, staje się obiektem kpin na masową skalę. Ale jak może być inaczej, kiedy sam prezydent nie jest już w stanie rozróżnić na prompterze tekstu i wypowiedzi.

Jesienią dojdzie do wielkiej konfrontacji promotorów tych aberracji z tymi, którzy chcą bronić Ameryki przed upadkiem. I wbrew pozorom wynik tej konfrontacji, wcale nie jest tak oczywisty jakby się wydawało. Ludzie bowiem mają skłonność przechodzenia do porządku dziennego nad niemal każdym kretyństwem, póki nie dotyka ich to osobiście.

Problem polega jednak na tym, że metody stosowane przez neobolszewików odwołują się do znanego wszystkim doświadczenia z żabą. A więc stopniowo podgrzewają wodę, w której pływa, a kiedy zauważą, że jest już niemal wrzątek. nie ma siły wyskoczyć. Oni już nauczyli się tego, że nie należy wrzucać żaby do wrzątku, bo wtedy - zwykle - wyskakuje. W listopadzie okaże się, czy Amerykanie mają jeszcze siły, aby z gotującej się wody jeszcze wyskoczyć.



Autor: Profesor Grzegorz Górski